

KURJER RADOMSKI

WYDAWNICTWO INFORMACYJNE

WYCHODZI 3 RAZY W TYGODNIU: WE WTORKI, CZWARTKI I NIEDZIELE.

Protest japoński w Londynie i Paryżu

Zaostrzenie blokady przez Anglię powoduje zmianę polityki Japonii.—Komentarze do protestu w Londynie.—Również Włochy przybierają ostrzejszą postawę.

Tokio, 29 listopada.

Jak donosi Domei, tutejsze poinformowane kłó podkreślają, że nowe brytyjskie zarządzenia przeciw niemieckiemu eksportowi naruszają umowy międzynarodowe i prawa neutralnych. Postępowanie brytyjskie jest sprzecznym z deklaracją paryską z 1856 r., która mówi, że ładunek na statkach państw neutralnych nie może być konfiskowany z wyjątkiem kontrabandy. Anglia, Francja i Japonia podpisały powyższą deklarację i wobec tego brytyjskie postępowanie oznacza — zerwanie umów międzynarodowych i naruszenie praw neutralnych państw.

Pozatem agentura Domei donosi, że japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wspólnie z japońskim poselstwem w Londynie zasięga informacji o „Terukuni Uaru”, (okręt jap.).

Minister spraw zagranicznych wspólnie z premierem i szefem oddziału ministerstwa spraw zagranicznych omawiali dalsze zarządzenia. Dla bezpieczeństwa handlu państw neutralnych przedstawi Tokio tę sprawę państwom wojującym.

Japonia zamierza równocześnie wspólnie ze wszystkimi państwami neutralnymi poczynić demarche.

W związku z tem przypomina „Tokio Nitszi Nitszi”, że już w wojnie światowej Stany Zjednoczone protestowały przeciw podobnym angielskim zarządzeniom.

Tokio, 28 listopada.

Urzędowo donoszą, że japoński ambasador w Londynie dostał polecenie w dniu 24 listopada złożyć ostry protest przyrządzie angielskim przeciw brytyjskim zarządzeniom odwetowym

wobec Niemiec, spowodowanym rzekomo przez nieograniczone zakładanie min przez te ostatnie.

Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych wyjaśnia przytem, że nie tylko Japonia, ale i wszystkie państwa neutralne ponownie protestowały przeciw utrudnianiu ich handlu przez zarządzenia brytyjskie w sprawie kontrabandy. Od wybuchu wojny, Anglia rozszerzyła bardzo swe prawa państwa wojującego. W wypadku, gdy japońskie interesy zostaną naruszone na skutek akcji brytyjskiej, Japonia będzie zmuszona do wydania zarządzeń obronnych.

Tokio, 28 listopada.

„Japonia nie może się zgodzić, by Anglia prowadziła swą wojnę kosztem państw neutralnych” oświadczył w naczelnym artykule „Hotszi Izimburz”. Japonia nie pragnie wmięszania się do wojny, jednak protest złożony w Londynie może być zrozumiany jako zmiana polityki. Celem Japonii jest rozwiązanie konfliktu z Chinami, które pośrednio są uzależnione od towarów niemieckich.

„Chcemy już dziś zakomunikować Anglii i Francji, że panujący ogólny nastrój może łatwo doprowadzić do kryzysu”.

Jeśli Anglia i Francja będą przeprowadzały nową blokadę dalej, Japonia nie może nadal utrzymać swego stanowiska — nie mieszanja się.

„Tokio Asabi Szimbusz” donosi, że Francja przyłącza się do zarządzeń brytyjskich, wobec tego Japonia założy protest i w Paryżu.

Komunikaty naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych.

Zatopienie brytyjskiego krążownika „Rawalpindi”. — Brytyjska pulapka na łodzie podwodne zniszczona przez niem. łódź podwodną. — Cztery bomby lotnicze trafiły w brytyjskie statki wojenne. — Walki powietrzne.

Berlin, 24. listopada.

Naczelne dowództwo sił zbrojnych podaje do wiadomości:

Na południo-zachód od Pirmasens nieprzyjacielska kompania zaatakowała nasze stráže przednie; została jednak odrzucona i poniosła ciężkie straty.

Dnia 22. listopada żywa działalność niemieckiego lotnictwa nad Francją i Anglią. Mimo silnej obrony przeciwlotniczej, przeprowadzonej tak przez aparaty myśliwskie, jak i działa prze-

ciwlotnicze, zdobyło lotnictwo niemieckie cenne wiadomości wywiadowcze. W pobliżu Sedanu został zestrzelony samolot francuski. Na wodach Sztetlandzkich, pomimo silnej obrony, została podczas wielkiego nalotu trafiona przez bombę angielska łódź lotnicza.

Podczas obrony granicy przez liczne aparaty myśliwskie, doszło prawdopodobnie do mniejszych starć w powietrzu, podczas których zostały zestrzelone 4 francuskie aparaty myśliwskie. Pod

Freiburgiem pościgowcy francuscy zmusili samolot niemiecki do lądowania.

Dn. 21 listopada na terenie francuskim odbyła się walka powietrzna między dziewięciu niemieckimi bombowcami a siedmiu francuskimi pościgowcami. Francuskie myśliwce zostały przepędzone i przez to umożliwiono naszym własnym samolotom wywiadowczym dalszą działalność wywiadowczą.

Lotnicy nieprzyjacielscy, którzy latali nad obszarami przynależnymi do Państwa Niemieckiego, trzymali się w bezpośredniej bliskości granicy.

Berlin, 25 listopada.

Naczelne dowództwo sił zbrojnych ogłasza:

Na zachodzie miejscowa działalność straży przedniej i słaby ogień artyleryjski. Na granicy zachodniej pojedyncze loty wywiadowcze nieprzyjaciela, zaś niemiecki wywiad dotarł do Francji Środkowej. Niemiecka łódź podwodna na swym terenie operacyjnym zniszczyła angielską pułapkę dla łodzi podwodnych—statek wojenny pomocniczy o 7.000 tonażu.

Pułapka dla łodzi podwodnych była zamaskowana jako holenderski statek

Według doniesień angielskich, nad wybrzeżem południowo-wschodnim zatonął, najechawszy na minę, wielki brytyjski parowiec „Mangalore” o wyporności 8 860 ton.

Berlin, 26 listopada.

Naczelne dowództwo Sił Zbrojnych ogłasza: Na zachodzie słaba działalność artyleryjska. Dnia 25 listopada eskadry niemieckiego lotnictwa zaatakowały w północnej części Morza Północnego angielskie statki wojenne. Przytem trafione czterema bombami jeden krążownik klasy „Tudora”.

Działalność wywiadowcza lotnictwa rozciągała się we wczorajszym dniu znów aż do wysp szetlandzkich.

Wczoraj popołudniu nieprzyjaciół robił próby nalotu przez Helgoland na północno-zachodnie Niemcy, koło wybrzeża Morza Północnego, został jednak zmuszony do odwrotu przez niemieckie działa przeciwlotnicze. Strat w lotnictwie niemieckim nie zanotowano.

Łódź strażnicza 301, po detonacji, zatonała przy południowym ujściu Wielkiego Beltu, 16 członków załogi zaginęło.

Berlin, 28 listopada.

Naczelne dowództwo Sił Zbrojnych donosi.

Brytyjski ciężki krążownik klasy Londyn został przez kapitana Prien, zwycięzcę z pod Scapa Flow, na wschód od wysp szetlandzkich storpedowany i zniszczony.

Na zachodzie na poszczególnych odcinkach frontu słaba działalność wywiadowcza i artyleryjska.

Lotnictwo ze względu na warunki atmosferyczne ograniczyło się do lotów wywiadowczych w pobliżu granicy.

Niemiecka marynarka pod dowództwem wiceadmirała Marschall, przepływając przez północny atlantyk, zbadała teren morski między Färoer a Grenlandją. Podczas tego zauważono w pobliżu Islandji brytyjski krążownik „Rawalpindi”, który został po krótkiej walce zatopiony. Mimo natychmiastowych zarządzeń ratowniczych, można było uratować tylko 26 członków załogi krążownika.

Berlin, 30 listopada.

Naczelne dowództwo sił zbrojnych podaje do wiadomości:

Na zachodzie nic godnego uwagi nie zaszło.

Angielskie samoloty próbowały ponownie wlecieć przez wyspy wschodnio-fryzyjskie do północno-zachodnich Niemiec, nie zdołały jednak dotrzeć do niemieckiego wybrzeża.

Zaatakowane zostało lotnisko „Borkum” (wyspa), szkód jednak nie wyrządzono.

Jak podaje komunikat specjalny, został koło wysp Szetlandzkich storpedowany i zniszczony przez kapitana porucznika Prien brytyjski ciężki krążownik klasy „Londyn”.

W nocy z 27 na 28.XI Anglicy próbowali ponownie wlecieć kilkoma samolotami do północno-zachodnich Niemiec. I ta próba nie udała się.

Jedna z maszyn brytyjskich musiała lądować przymusowo na dalekim morzu i nadawała SOS. Ponieważ była niepogoda i wysoka fala, należy się liczyć ze stratą tego samolotu.

Inny samolot angielski wskutek złych warunków atmosferycznych zrezygnował z bezpośredniego odwrotu przez morze Północne i skierował swą marszrutę przez wyżynę holenderską.

Protest rzymski przeciw blokadzie.

Hrabia Ciano do posłów Anglii i Francji.

Rzym, 25 listopada.

Według przez Agencję Stefani w sobotę urzędowo ogłoszonej wiadomości włoski minister spraw zagranicznych Hrabia Ciano przyjął francuskiego ambasadora oraz angielskiego

pełnomocnika i zwrócił uwagę na następstwa, jakie mogą wyniknąć dla włoskiego handlu przez zastosowanie blokady wobec niemieckiego eksportu.

Nowe zajścia Sowiecko-Finlandzkie.

Moskwa wypowiada pakt nieagresji z Finlandją. — Zaostrzenie napięcia. — Leningrad zagrożony przez Finlandję.

W ostatnich dniach wydarzyły się na granicy sowiecko-rosyjskiej prowokacje ze strony fińskiej kliki wojskowej, jakie znalazły wyraz w obstrzeliwaniu oddziałów czerwonej armii. Próby Rosji ostrzeżenia Finlandji przed powtórzeniem się takich prowokacji nie dał również żadnego skutku, przeciwnie, doprowadziły do nowych incydentów granicznych.

Na propozycje rządu sowieckiego rząd fiński odpowiedział wahaniem oraz zaprzeczeniem faktu napadu artylerji fińskiej na oddziały sowieckie. Odpowiedź fińska zdradzała zamiary dal-

szego bezpośredniego zagrożenia Leningradowi przez wojska fińskie. Rząd fiński, który zaplątał się w stosunki z „imperialistami”, wogóle nie chciał utrzymywać z Rosją stosunków normalnych, ani nie był usposobiony do zachowania istniejącego między obydwojma państwami paktu nieagresji.

Konflikt rosyjsko-fiński przyjmuje coraz ostrzejszą formę. Ponieważ rząd Sowiecki swą notą do rządu Fińskiego wypowiedział istniejący pakt nieagresji między Rosją a Finlandją, naprężenie stosunków osiągnęło punkt szczytowy. I rzeczywiście wy-

razem tego są nowe zajścia na granicy sowiecko-fińskiej, jak donosi dowódca Leningradzki.

Jedno zajście miało miejsce na północnym krańcu półwyspu Kola. Na półwyspie rybackim (wybrzeże północno-atlantyckie) miało 5-ciu żołnierzy fińskich rozpocząć strzelaninę na oddział sowiecko-rosyjski ochrony pogranicza. Przy próbie przekroczenia granicy sowieckiej 3-ej Finnowie zostali wzięci do niewoli. Dwóm pozostałym udało się zbiec. Ze strony sowieckiej nie było żadnych strat. Rosyjscy żołnierze ochrony pogranicza zabrali przytem, jako łupy karabiny, rewolwer, lornetkę, parę naboł, jak też rewolwer rakietowy. Wskutek tego incydentu została sowiecka ochrona pogranicza wzmocniona na tym odcinku.

Drugie zajście wydarzyło się w Karelii, w okręgu Widlisan, koło jeziora Ładoga. Ze strony fińskiej rzucono tam dwa granaty, które wpadły na 500 metr. w głąb obszaru sowieckiego. Mały oddział piechoty fińskiej, który chciał przekroczyć granicę sowiecką, powitany został ogniem z karabinów maszynowych i odparty.

Radio moskiewskie nadaje komunikat specjalny, w którym publikuje treść sowieckiej odpowiedzi na fińską notę z dnia 27. listopada. W nocy sowieckiej podaje się do wiadomości, że rząd rosyjski zmuszony jest na skutek postępowania rządu fińskiego do wypowiedzenia paktu nieagresji, jaki istnieje od roku 1932 między Sowietami a Finlandją.

W nocy przeprowadza się dowód prawdy o przyczynach zajścia przy Mainila, zagłębiając się w poszczególne zeznania. Wzbranianie się rządu fińskiego wycofać wojska z nad granicy, oraz propozycja, by obie strony wycofały wojska, dowodzi, że Finlandja — tak głosi nota dalej — chce stale zagrażać Leningradowi. Sytuacja obecna jest niejednakowa dla obu państw, gdyż Leningrad oddalony jest od granicy tylko o 32 klm., gdy po stronie fińskiej niema ważniejszego środowiska wewnątrz tego samego promienia.

Jasne jest, że oddziały sowieckie nie mogą być wycofane o 25 klm. od granicy, gdyż stanęłyby wówczas na przedmieściach samego Leningradu, co byłoby absurdem z punktu widzenia zapewnienia bezpieczeństwa miastu. Projekt sowiecki, by fińskie oddziały cofnęły się o 25 klm., jest propozycją minimalną. Jeżeli odrzuca się go, oznacza to, że Finlandja zamierza wojskami swemi bezpośrednio zagrażać Leningradowi.

Przez skoncentrowanie wielkiej ilości wojsk regularnych na granicy popełnia rząd fiński akt wrogi, który koliduje z paktem nieagresji, istniejącym między obu stronami. Wahanie Fin-

landji co do wycofania oddziałów ujawnia, iż obstaje ona przy utrzymaniu swej obecnej pozycji, a więc lekceważy postanowienia paktu. Sowiety zaś nie mogą dopuścić, by jedna strona nie przestrzegala paktu, gdy druga go dotrzymuje. Dla tego rząd sowiecki uważa za stosowne wyjaśnić, iż od chwili obecnej nie czuje się nadal związany przez postanowienia paktu.

W kołach moskiewskich uważa się wypowiedzenie paktu nieagresji, istniejącego od 1932 roku, jako wyraz najsilniejszego zaostrożenia obecnego napięcia między Sowietami a Finlandją.

W ten sposób upadł ostatni czynnik, który mógł uchronić przed dalszym zaostrożeniem konfliktu. Naogół jednak nie panuje przekonanie, jakoby wypowiedzenie paktu nieagresji miało oznaczać bezwarunkowo, że starcie zbrojne jest nieuniknione. Obecne kroki rządu sowieckiego są raczej ostatnim ostrzeżeniem pod adresem fińskiego rządu; od zajętego przez rząd fiński stanowisko uzależniony jest od dalszych wypadków.

Sowiecki wódz naczelny wydał następujący rozkaz do oddziałów obwodu leningradzkiego:

„W związku z prowokacyjnym ostrzeliwaniem przez artylerję fińską oddziałów naszych w Mainila na cieśninie Karelii, dowództwo naczelne wojskowego obwodu w Leningradzie wydało rozkaz do swych oddziałów, aby w razie powtórzenia się prowokacji ze strony fińskiej klikli wojskowej odpowiedzieć ogniem aż do zniszczenia przeciwnika”.

W wyniku nowych cynicznych prowokacji na granicy sowiecko-fińskiej rząd rosyjski uważał za stosowne wydać następujące zarządzenia:

1. Wypowiedzenie paktu nieagresji z Finlandją, co stało się konieczne ze względu na nieustonne napady i wykroczenia wojsk fińskich przeciwko sowieckim oddziałom pogranicznym.

2. Ponieważ rząd rosyjski nie mógł dłużej tolerować obecnego położenia ani nadal znosić stałego zagrożenia granic sowieckich, w szczególności Leningradu, postanowił on odwołać z Helsinek swych przedstawicieli politycznych i gospodarczych.

3. Uwzględniając kryzys obecny, rząd sowiecki wydał rozkaz czerwonej armii i flocie, aby były przygotowane na wszelkie niespodzianki ze strony wojsk fińskich i nowe prowokacje odpardy z bronią w rękę.

Mołotow zaznacza dalej, iż zagranicą nieprzyjacieli sowieccy rozszerzają pogłoski, jakoby Związek Sowietów zamierzał podbić Finlandję i w obecnym konflikcie ujawnił cele wojenne. Owe pogłoski uznał Mołotow za absurdalne i złośliwe, gdyż Rosja nie żywi podobnych zamiarów.

Odpowiedź fińskiego rządu na notę sowiecko-rosyjską.

Helsinki, 28. listopada.

W odpowiedzi na notę sowiecko-rosyjskiego Komisarza dla spraw zagran. Mołotowa wystosowanej do fińskiego posła w Moskwie w sprawie zajęć granicznych na odcinku przesmyka karelskiego, wręczył poseł fiński odpowiedź, w której rząd fiński daje wyraz przekonaniu, że rozchodzą się prawdopodobnie o nieszczęśliwy wypadek, w związku z odbywającymi się podobno na rosyjskiej stronie ćwiczeniami.

Rząd fiński odrzuca protest sowiecko-rosyjski i podkreśla, że ze strony fińskiej nie było nieprzyjacielskich działań przeciw rządowi sowiecko-rosyjskiemu, jak to stwierdził rząd Unii sowieckiej. W bezpośredniej bliskości granicy niema żadnej artylerji, której zasięg strzałów dotarł by poza granicę.

Nawiązując do powyższego, rząd fiński wyraził gotowość rozpatrzenia zrobionej przez Unię sowiecką propozycji w tym sensie, że po obydwóch stronach będą wycofane wojska na

pewną odległość od granicy, proponuje od siebie by komendanci ochrony pogranicza obydwóch krajów na przesmyku karelskim zostali upoważnieni do wspólnego zbadania incydentu, tak, jak jest to przewidziane w zawartej umowie z dnia 24 września 1928 r. dotyczącej komendantów ochrony pogranicza.

Moskwa, 28 listopada.

Prasa sowiecko-rosyjska zajmuje nieprzejednane stanowisko w sprawie polityki rządu fińskiego. W ciągu wczorajszego dnia we wszystkich częściach Unii sowieckiej, fala zebrań, odezw i t. d. osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Rezolucje, które są wyrazem głosów robotników warsztatowych, zapelniają całe stronicę pism. Warsztaty i fabryki, oddziały czerwonej armii, oddziały czerwonej floty, akademie umiejętności i t. d. biorą udział w tej kampanii. Ma się wrażenie, że doszło do punktu kulminacyjnego naprężenia fińsko sowieckiego.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych Rosyjsko-Finlandzkich. — Ostatnie ostrzeżenie Mołotowa wystosowane pod adresem rządu fińskiego.

Moskwa, 1. grudnia.

Dnia 29. listopada wieczorem o godz. 22.30 podług czasu

moskiewskiego rząd sowiecki doręczył rządowi fińskiemu za pośrednictwem zastępcy komisarza spraw zewnętrznych, Potemkina,

notę, w której Rosja podaje do wiadomości swe postanowienie zerwania stosunków dyplomatycznych z Finlandją. Odpowiedź fińska na notę Mołotowa z dnia 28 listopada nie wpłynęła do tej pory do komisariatu spraw zewnętrznych.

O godzinie 24-ej pg. czasu moskiewskiego Mołotow, przewodniczący rady komisarycznej i minister spraw zewnętrznych wygłosił krótkie przemówienie na temat obecnego kryzysu sawiecko-fińskiego nadano przez wszystkie rozgłośnie sowieckie. Mowę tę uważać można za ostatnie nawoływanie do pokojowego załatwienia konfliktu. Między innymi Mołotow powiedział:

Nieprzyjazne zachowanie się i polityka obecnego rządu fińskiego w stosunku do Związku Sowieckiego zmusiło rząd rosyjski

do wydania natychmiastowych zarządzeń w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwu. Wiadomo, że rząd sowiecki w ciągu ostatnich 2-ech miesięcy prowadził pertraktacje z rządem fińskim w sprawie minimalnych propozycji dla zabezpieczenia granic Rosji, w szczególności Leningradu. Rząd fiński jednakże od samego początku zajął stanowisko nieprzystępne w stosunku do pokojowych propozycji Sowieckich i nie starał się znaleźć podstawy do porozumienia z Sowiekami. Przeciwnie, rząd fiński wkroczył na takie drogi, które popierają interesy podjudzający do wojny. Wbrew ustępstwom ze strony rządu sowieckiego pertraktacje nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Celem przywrócenia dobrych stosunków z Finlandją—rząd Sowiecki gotów na ustępstwa.

Celem przywrócenia dobrych stosunków z Finlandją, rząd rosyjski gotów jest poczynić ustępstwa terytorialne na jej korzyść; tak na przykład mogą być ustąpione Finlandji pewne tereny Karelji sowieckiej z zaludnieniem pokrewnem Finom, i włączone do państwa fińskiego. Jednak do tego jest konieczne, aby postawa rządu fińskiego w stosunku do sowieckiego miała charakter nie wrogi, lecz przyjazny.

W innych złośliwych oszczerstwach występuje twierdzenie, jakoby Sowiety chciały się wmieszać do wewnętrznych spraw Finlandji. Przecistawiając się temu, Mołotow zaznacza, że rząd sowiecki uznaje Finlandję jako państwo niezależne, zarówno pod względem polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Narody Związku Sowieckiego chcą, aby narad fiński miał w przyszłości

możność spokojnego rozwoju i rozwoju.

Sowiety nie chciałyby również nigdy mieszać się do stosunków Finlandji z innymi państwami, gdyż są przekonania, że te zagadnienia obchodzą tylko Finlandję. Natomiast Związek Sowiecki musi zapewnić sobie bezpieczeństwo własne, szczególnie bezpieczeństwo Leningradu i to było jedynym celem uprzednich pertraktacji.

„Nie możemy znieść—tak się wyraził Mołotow—by bezpieczeństwo nasze uzależnione było od złej woli obecnego rządu Finlandji. Nie wątpimy jednak, że pozytywne rozstrzygnięcie tego zagadnienia stworzy podstawy nowej przyjaźni między Sowiekami a Finlandją”.

J. I. Kraszewski „Gawędy o Niemczech”.

Co pisał Kraszewski o Niemczech w roku 1869.

(Zaczerpnięto z tygodnika ilustrowanego „Kłosy” Nr. 199 z dnia 22 kwietnia i Nr. 200 z dnia 29 kwietnia 1869 roku. Tom VIII str. 218 i str. 226 i 227 z listów J. I. Kraszewskiego — marzec 1869 rok — „Gawędy o Niemczech”).

(Dalszy ciąg).

Kto zna Niemcy z literatury tylko, ten może sobie powiedzieć, że ich niepoznał wcale.

Nic mniej podobnego do siebie nad Niemca i człowieka narodowości latyńskiej, lub słowiańskiej. Jest to widocznie plemię inne, które z sobą przyniosło cechy sobie właściwe i zatrzymało po dziś dzień znamiona rodowe, charakterystykę swoją moralną. Niemiec brzydzi się przymiotami, których nie posiada, zarówno jak wadami, od których jest wolny.

Śmiano się nieraz z aksjomatu, podniesionego do godności zasadniczej prawdy społecznej w Niemczech, że pierwszym obowiązkiem obywatela jest — spokojność; wypływa to wszakże z pojęcia pracy, która nie cierpi nic, co by jej prawidłowy rozwój tamować mogło. W wielu miastach niemieckich posuwają to zamilowanie spokoju do tego stopnia, że po ulicach wywoływać lub wydzwaniać towaru nie jest wolno; najmniejszy hałas obudza przestrach i — ściągając najkroplejsze oburzenie. Miłość pokoju to i miłość porządku jest cechą charakterystyczną. Niemiec znieść nie może wrzawy i uważa za synonim próżniactwa. Praca też teoretycznie i praktycznie stanowi w Niemczech warunek żywota nieustający, gdy dla Słowianina jest ona twardą koniecznością, której by się rad jak najprędzej pozbył. Dla Niemca zdobyta niezależność, majątek, stanowią matrycę do nowego wysiłku, dźwignię nową korzystniejszego trudu, u nas są one celem i końcem.

Nie trudno w Niemczech o przykłady właścicielki kamienicy, wartującej 30—40.000 talarów, która dla oszczędzenia

śługi, sama zamiata i myje podłogi, u nas nietylko by to było wstrętnością, uważano by jeszcze za upokarzające. Przejście od książki i fortepianu do kuchni dla nas poczwarnem się wydaje, w Niemczech jest codziennym, powszednim. Równość też ludzi w obliczu pracy inaczej u nas pojęta, my patrząc na wyrobniaka, przywiązujemy do trudu jakiś wyobrażenie upokarzające, mamy go za coś niższego od siebie, w Niemczech wyrobnik podaje dłoń milionowemu panu, który go przyjmuje z uczuciem poszanowania. Wszyscy tu pracują, trud więc nie zniża nikogo na socjalnej drabinie.

Gdy u nas każdy sobie szlachectwo przybiera, byle się dorobił nieco i nie widzi w tem nic zdrożnego, owszem czuje się w prawie uszlachcenia samego siebie, w Niemczech, nikomu na myśl nie przyjdzie coś podobnego popełnić; szlachectwo uważa się jeszcze za coś specyficznie odrębnego tak, że się o to pokusić niepodobna temu, co go nie ma. A że społeczeństwo jest wogóle demokratyczne i zdemokratyzowane, resztki szlachty, wydzielają się zń, jakby jakiś inny, obcy, napływowy pierwiastek. Nie ma arystokracji wyłączniejszej i mocniej wyłączonej się nad niemiecką. Niechęć ku niej w masach nie jest wybitną, raczej zupełną obojętnością; ani się do niej zbliżać, ani łączyć, ani ją przyciągać nie mają ochoty. Świat mieszczkański żyje swem życiem i nie zmienia go, ani maluje cudze. Zresztą i to w rachunek wchodzić powinno, że średnia klasa, bez tytułów i szlachectwa, jest często zamocniejszą od tytułowanej szlachty; bogactwo zastępuje maluczkim przywilejem kastowe, ograniczające się do pewnego pierwszeństwa w służbie wojskowej i pozycji na dworach.

Nikt tego nie zazdrości, a pracą dobija się wpływu równowującego ten, jaki dać może urodzenie.

Niemcy nie mają deru wpływania na inne narodowości doraźnie i szybko; ale wpływ ich niezaczynny, powolny, zaparty

chwilowo nawet, po latach jest widoczny i sięga do samej treści życia. Powierzchniowie Niemiec straci swe cechy główne, ale natury nie zmieni. Słowianin zaś zniemczony, choćby miał zewnętrzne formy własne, traci władzę odzyskania swej natury słowiańskiej.

Na pograniczu Francji twarzą niemiecki duch oparł się wpływowi Sallów, wziął od nich coś, co nie przeszło do głębi, pozostał sobą i w zapasach niedostrzeżonych ducha albo zupełnie zginął bez śladu, lub w pomieszczeniu dwóch pierwiastków jest zwycięzcą. Gdziekolwiek żywioł germański wszedł do kombinacji z obcymi sobie, wyzścił swą praktyczną wykazuje tem, iż moralną barwę nadał mieszaninie.

Spytacie mnie może, co jest właściwą cechą tego ducha tak potężnego, którego siłę nie każdy uznać zechce, oto — praktyczność. Zasada się ona nie na wykluczeniu ideału z życia i zaparcia go, ale na rozdzieleniu świata poezji od rzeczywistości. Gdy inne narody w nieustannej są walce o przejęcie tych dwóch wyrazów krańcowych, o syntezę ich, będącą zadaniem życia, w Niemczech ideał stoi na jednej półce, a realność na drugiej. Jedno niewiele wpływa na drugie, a jeżeli chcecie, prędzej realizmem ubarwi się ideał, niż zidealizuje się rzeczywistość.

Niemcy, mimo literatury i sztuki swej, które stoja wysoko i które wyżej może, niż gdzie indziej się wzniosły, nie bałamucają się nigdy mieszaniną ich do życia. Wprawni w rachunek nie wpiszą w rubrykę rzeczywistości pomysłów Goethego i Schillera. Jest to oddzielny towar, który ma swe osobne księgi sznurów. Dziwi to nieraz obcego, nas szczególnie, którzy poezję zapisujemy w sprawę żywota i czynimy z niej jego mistrzynią, w Niemczech największy wielbiciel geniuszu, nie bierze go za powagę. Stawia mu posąg, wdycha do ideału, lubuje się chwilą ekstazy, którą mu poczytna przynosić, ale się nie ludzi wcale i zstępując w sfery powszednie jakby się napoił letniejszej wody na granicy. Ten rozdział jest najgłówniejszą, acz niezupełnie może jasno widzianą i uznaną cechą ducha germańskiego, któremu tego rozbrata nie zrozumiał, ten też nigdy i narodu niemieckiego nie pojmie i nie oceni.

Co więcej, podział żywota na dwie połowy, nie łączące się przecie z sobą, dachodzi aż do rozdwojenia życia na momenta poezji i rzeczywistości, murem chińskim od siebie od-

graniczone.

W tym samym człowieku znajdziecie z kolei i najgorętszego poetę i najprozaiczniejszego kupca; kupiec nie przeszkadza poecie, a wieszcz nie śmie narzucać się handlarzowi.

„Lotchen” Weltera, smarująca dzieciakom grzanki, jest typem niewiasty germańskiej, która robi równie dobrze pończochy i sonety, ale sonety mają u niej swą godzinę, a pończochy swoją.

W każdej stolicy i małym miasteczku, znajdziecie nieodmienne warunki obojogo żywota: odczyty, teatr, czytelnię, prelekcje popularne, szkołę. Życie cielesno natomiast trzymane jest w szrankach dosyć ciasnych, niewykłintne, proste, niewymagające i to najwyżej godne pochwały. Nie jest ci to siłą, gdy człowiek niewiele potrzebuje i nie przywiązuje się do rzeczy zbytkownych?

Przymiot ten Niemcy posiadają w wysokim stopniu. Tu panowie, nawet majętni, niewiele lepiej żyją, niż słudzy; te same potrawy, piwo i kawa im starczą. Gdzie niema cudzoziemców, zbytek jest nieznanym, a gospodarna Niemka nie weźmie nawet slugi, która lat kilka do słowiańskiej rozrzutności nawykła. Po gospodach odróżnią zaraz przybyłego po niepotrzebnie rzucanym groszaku, którego miejscowy nie da kelnerowi nigdy, bo z fenigiem nawet nauczył się rachować i wie że cedzieri wyrzucony grosz, jest miesięcznie zmarnowanym talarem, który w ciągu roku urasta do dwunastu.

Cnota oszczędności posunięta tu jest do najwyższego stopnia, a w młodzieży nawet hulanka i rozrzutność trafiają się bardzo rzadko.

Oświata w części wielkiej Niemiec jest wyżej daleko podniesioną i rozpowszechnioną więcej, niż we Francji. W najskromniejszego stanu ludziach trafia się nauka wcale niespodziewana, zdumiewająca.

U nas, toby ją miał, nosiłby się z nią i jużby nie podjął się ani pracy ręcznej, ani rzemiosła żadnego, a chwaliłby się niezmiernie i aspirował do najwyższych stanowisk. Tu prosty ogrodnik, który kopie grządy, jest często znakomitym naturalistą i nie znajduje, by mu rydel uwlażał.

W niedzielę ubiera się bardzo starannie, bierze pod rękę jejmość i paraduje anibyś go poznał, chyba po namulonych rękach.

Sądy polskie w dystrykcie Radom rozpoczęły swe czynności.

Sądy polskie w dystrykcie Radom zostały uruchomione i rozpoczęły swe czynności. I tak sąd grodzki w Radomiu rozpoczął je 17 listopada 1939, a sąd okręgowy w Radomiu w dniu 25 listopada 1939. W ślad za nimi wznowili pracę Prokuratura, Hipoteka, Notariusze i Adwokaci.

Ponadto uruchomiono w obwodzie Sądu Okręgowego w Radomiu wszystkie Sądy Grodzkie, mianowicie: Białobrzegi,

Ilża, Końskie, Kozienice, Lipsko, Opiełków, Opoczno, Ostrowiec, Przedbórz, Radom, Sandomierz, Skerdyśko-Kamienna, Sleszów, Wierzbik i Zwolen.

Również odbudowuje się sądownictwo także i w okręgowych sądach Kielce, Piotrków i Częstochowa, jak też w przynależnych do nich sądach grodzkich.

Dalsze szczegóły będą później podane.

Samowolne rekwizycje zakazane. Zniesienie zakazu wywozu w obrębie dystryktu.

W ostatnim numerze Dziennika Urzędowego Szefa Dystryktu Radom ukazało się rozporządzenie gubernatora Dra Lascha o rekwizycjach.

W myśl tego rozporządzenia dopuszczalne są rekwizycje wszelkiego rodzaju przedmiotów w mieszkaniach, biurach, w sklepach, fabrykach itd. jedynie za wyrażnym pisemnym zezwoleniem Szefa Dystryktu. Wnioski o dokonanie rekwizycji winny być złożone u Szefa Dystryktu, przyczem należy wymienić miejscowość, w której znajduje się rzecz mająca ulec rekwizycji

ilość, przeznaczenie, nazwisko i mieszkanie właściciela.

Każda samowolna rekwizycja będzie jako grabież bezwzględnie sądownie i dyscyplinarnie karana. Rekwizycja przedmiotów, których potrzebuje wojskowość następuje po poprzednim porozumieniu się z Szefem Dystryktu.

Rekwizycje środków żywności (zboża, kartofli, bydła it.), może nastąpić wyłącznie tylko po uprzednim porozumieniu się z właściwym naczelnikiem powiatu (landratem).

W tym samym Dzienniku ukazało się również i następne

rozporządzenie Szefa Dystryktu z dnia 26 listopada 1939, w którym uznano zakazy wywozu w obrębie dystryktu np. z powiatu do powiatu za niedopuszczalne, a istniejące już w tym wzglę-

dzie zakazy uchylono.

Dokładny tekst rozporządzeń podamy w następnym numerze.

Pociągi pospieszne w Generałgubernatorstwie.

Kraków, 24. listopada.

Dyrekcja Generalna kolei wschodnich w Krakowie uruchomiła następujące linie kolejowe:

Warszawa—Kutno—Poznań—Berlin; Warszawa—Kutno—Toruń—Bydgoszcz—Pila; Kutno—Łódź; Warszawa—Koluszki—Częstochowa—przez Katowice do Krakowa; Koluszki—Łódź—Zduńska Wola—Wrocław; Koluszki—Skarżysko-Kamienna; Częstochowa—Lubliniec; Warszawa—Radom—Tunel—Katowice; Tunel—Kraków—Kielce; Kielce—Częstochowa; Skarżysko-Kamienna—Dwikozy; Warszawa—Dęblin—Lublin—Chełm; Dęblin—Radom; Rejowiec—Zawada—Mazili—Bełżec; Zawada—Hrubieszów; Chełm—Drohobycz; Warszawa—Siedlce—Łuków—Terespol; Łuków—Lublin—Kępa; Łuków—Dęblin; Siedlce—Platerów; Warszawa—Małkinja—Ostrołęka—Małkinja—Siedlce; Warszawa—Legionowo—przez Nowy-Dwór do Zgierza i ruch podmiejski Warszawa—Żyrardów.

Na linii Warszawa—Częstochowa—Kraków kursują pociągi pospieszne następujące:

Odj. z Warszawy 5.54, przyj. do Łodzi 9.19.

Odj. z Warszawy 8.02, przyj. do Koluszek 10.22 (połączenie do Łodzi) przyj. do Częstowy 13.04, przyj. do Ząbkowic 15.15, przyj. do Krakowa 17.27.

Odj. z Warszawy 20.43, przyj. do Łodzi 0.05.

Odj. z Warszawy 23.24, przyj. do Krakowa 7.00.

W przeciwnym kierunku kursują pociągi pospieszne następujące:

Odj. z Krakowa 22.35, przyj. do Częstochowy 0.50, przyj. do Warszawy 6.10.

Odj. z Łodzi 6.22, przyj. do Warszawy 9.43.

Odj. z Krakowa 6.28, przyj. do Koluszek 13.17, (połączenie do Łodzi), przyj. do Warszawy 15.39.

Odj. z Łodzi 20.30, przyj. do Warszawy 23.40.

Linję Warszawa—Kutno (z połączeniami do Poznania, Bydgoszczy, Pily i Berlina), obsługują codziennie dwie pary pociągów pospiesznych i tak:

Odj. z Warszawy 6.03, przyj. do Kutna 8.45, do Bydgoszczy 12.52, do Pily 15.11.

Odj. z Warszawy 7.52, przyj. do Kutna 10.33, do Poznania 15.15, do Berlina 19.36.

Odwrotnie odj. z Berlina 8.10, z Poznania 12.40, z Kutna 17.25, przyj. do Warszawy 20.08.

Odj. z Pily 12.45, z Bydgoszczy 15.05, z Kutna 19.23, przyj. do Warszawy 22.06.

Między Łodzią a Kutnem kursuje codziennie pociąg przyspieszony, który odj. z Kutna 11.39, przyj. do Łodzi 13.12, odj. z Łodzi 13.13, przyj. do Kutna 14.46.

Pociąg pospieszny, który odj. z Kutna 17.25, przyj. do Łodzi 18.56 i odj. z Łodzi 8.59, przyj. do Kutna 10.30.

Pociągi pospieszne kursują już też między Warszawą a Wrocławiem. Jeden pociąg pośp. odjeżdża z Warszawy o godz. 5.54 i jest we Wrocławiu o godz. 15.22. Drugi pociąg pośp. odchodzi z Warszawy o godz. 20.43 i jest we Wrocławiu o godz. 5.48. W przeciwnym kierunku odjeżdżają pociągi pośp. z Wrocławia o godz. 0.50, (w Warszawie godz. 9.43) i o godz. 14.10 (w Warszawie godz. 23.40).

Między Radomiem a Kielcami kursuje jeden pociąg pośp.

ALEKSANDER DUMAS
(Ojciec)

18

Kobieta o aksamitnym naszyjniku

P o w i e ś ć

Rozdział VII. — Jako muzea i biblioteki były pozamykane, i jako otwarty był plac rewolucji.

(Dalszy ciąg).

Odetchnął nareszcie, widząc się na ulicy Ferronnerie, gdzie z przenikliwością poety i malarza odgadł miejsce, słynne z zabójstwa Henryka IV-go. Potem, wciąż idąc, wciąż szukając, przybył na środek ulicy Saint-Honoré. Wszędzie przy jego przejściu zamykały się sklepy, okna niektórych domów zamykały się także, jak gdyby otrzymały jakiś znak.

Niebawem Hoffman dowiedział się przyczyny. Widział zawracające dorożki, wjeżdżające w ulice boczne, usłyszał cwał koński i poznał, że to żandarmeria; za nią w pierwszym mroku wieczornym dostrzegł ohydny mieszaninę łachmanów, rąk podnoszonych, potrząsanych pik oraz iskrzących się oczu. Przed tem wszystkim wózek.

Z tego wiru, który szedł ku niemu tak, że nie mógł już ani się schronić, ani uciec, usłyszał Hoffman wychodzące okrzyki tak ostre, tak żalosne, że nic tak przerażającego w życiu aż do dnia dzisiejszego o uszy mu się nie obito.

Na wózku siedziała kobieta w bieli. Okrzyki te wydierały się ust, z duszy, z całego podniesionego ciała tej kobiety. Hoffman uczył, że nogi zgninają się pod nim. Te wycia rozerwały w nim wiązadła nerwowe: upadł pod domem na okie- nicę sklepową, źle domknęta z pośpiechu.

Wózek nadjechał wśród eskorty łotrów i kobiet ohydnych,

swych zwykłych satelitów. Ale rzecz dziwna. Cały ten kał nie wrzał, wszystkie te gady nie syczały, jedna tylko ofiara wyla się w ramionach dwóch ludzi i wołała do nieba, do ziemi, do ludzi i rzeczy.

Hoffman usłyszał naraz w ucho przez szczelinę okienicy te słowa, smutno wymówione przez jakiegoś młodzieńca:

— Biedna Dubarry! I ty tu!

— Pani Dubarry, — zawołał Hoffman, — to ona siedzi na tym wózku?

— Tak, panie — odpowiedział cichy i bolesny głos w ucho podróżnego tak blisko, że przez deski czuł gorący oddech swego rozmówcy.

Biedna Dubarry trzymała się skurczona ruchomego przodu wózka; kasztanowate jej włosy, duma jej piękności, obcięte miała przy samym karku, ale spadały one w długich zwojach na skronie, oblane potem. Piękna ze swymi wielkimi oczyma błędnymi, z drobnymi usteczkami, za mała na wielkie okrzyki, jakie jej się wydierały, nieszczęśliwa kobieta od czasu do czasu potrząsała głową w ruchu konwulsyjnym, by oswobodzić twarz od zesłaniających ją włosów.

Przejeżdżając koło rogu tego domu, przy którym upadł Hoffman, krzyknęła „Ratunku! Ratunku! Jam nic złego nikomu nie uczyniła!... Ratunku!...” I mało nie przewróciła podtrzymującego ją czeladnika kata.

Tego okrzyku: „Ratunku!” nie przestawała wydawać wśród najgłębszego milczenia obecnych. Furje te, nawykłe znieważać dzielnych skazańców, czuły się poruszone rozpaczliwymi wybuchami niewieściego lęku; czuły, że ich wycia nie zdołałyby pokryć tej gorączki, stykającej się z obłąkaniem, a sięgającej tragicznych szczytów trwogi.

odj. z Radomia godz. 19.10, przyj. do Kielc godz. 21.08, odj. z Kielc godz. 10.35, przyj. do Radomia godz. 12.40.

Jeden pociąg pōsp. idzie codziennie z Krakowa (odj. o

godz. 7.20) do Tunelu (przyj. o godz. 8.32), gdzie ma połączenie do Kielc i Radomia i z Tunelu (odj. godz. 23.12) do Krakowa (przyj. o godz. 0.42).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE:

Zatoka Humbera pełna wraków.

Berlin, 27 listopada.

Ze źródeł angielskich teraz dopiero donoszą; że w dniu 12 listopada parowiec angielski „Clayton” wraz z parowcami „Bordfield” i „Dryburgh” opuścił port Leith przy Edynburgu, by jechać do Antwerpii.

W godzinę po wyjeździe wjechał „Bordfield” na minę i zatonął. W godzinę później i „Dryburgh” wpadł na minę i tonąc, został przez dwie angielskie łodzie torpedowe doholowany do wybrzeża przy Notrh Berwick. Statek zatonął. Ta wiadomość potwierdza, że Anglja stara się tak długo, jak to jest możliwe, ukrywać liczne straty swej marynarki spowodowane przez miny.

Faktyczne straty są znacznie wyższe, niż o tym donoszą. Taksamo o licznych stratach statków w zatoce Humbert, początkowo Anglja wcale nie donosiła. Dopiero przez opowiadanie kapitana duńskiego parowca „Kanada” dowiedziano się szczegółów.

Przed sądem morskim w Kopenhadze oświadczył apitan tego zatopionego duńskiego parowca, że zatoka Humbera pełna jest szczątków okrętów. Według szwedzkich doniesień, kapitanowie parowców naliczyli tam nie mniej jak 26 wraków zatopionych statków.

Bohaterska śmierć lotników niemieckich na wschód od Calais.

W minioną środę trzech niemieckich lotników-żołnierzy poniosło śmierć bohaterską na wschód od Calais, niedaleko granicy belgijskiej. W czasie walki powietrznej zostali śmiertelnie ranieni przez przeważającego liczebnie przeciwnika i runęli ze swymi maszynami na teren belgijski. Czwarty lotnik, który z bitwy wyszedł bez szwanku, mógł się uratować przy

pomocy spadochronu. Polegli zostali pochowani przez armję belgijską ze wszystkimi honorami wojskowymi. Obecny był ambasador niemiecki w Brukseli i po zakończeniu uroczystości pogrzebowych, wyraził podziękowanie belgijskim władzom oraz oficerom.

Ciężkie uszkodzenie krążownika „Belfast”.

Amsterdam, 27 listopada.

W związku ze storpedowaniem krążownika „Belfast” donosi londyńskie pismo wieczorne „Star”, że ten najbardziej nowoczesny okręt brytyjski został trafiony torpedą w sam śro-

dek okrętu. Zarówno kotłownia, jak maszyny są ciężko uszkodzone. Potrzeba było aż 6 holowników, by z największym wysiłkiem wholować uszkodzony „Belfast” do portu „Rosyty”.

Hoffman powstał, nie czując już serca w piersi; puścił się za wózek równo z innymi, niby nowy cień, dodany do procesji widm, stanowiących ostatnią eskortę faworyty królewskiej.

Spostrzegłszy go, pani Dubarry wołała jeszcze:

— Życia! życia!... Oddają cały majątek narodowi! Panie... ratunku!...

— Oh! — pomyślał młodzieniec — ona przemówiła do mnie. Biedna kobieta, której spojrzenia kosztowały tak drogo, której słowa nie miały ceny; ona przemówiła do mnie.

Wózek zajeżdżał na plac Rewolucji i stanął. W mroku, zgęstnionym przez zimny deszcz, Hoffman widział tylko dwie sylwetki: jedną kobiety — to ofiara; drugą czerwoną — to szafot.

Widział oprawców, ciągnących białą suknię po schodach. Widział tę postać, łamiącą się dla oporu. Potem nagle wśród przerażających okrzyków biedna kobieta straciła równowagę i upadła na pomost.

Hoffman słyszał ją krzyczącą: „Zmiłuj się, panie kacie, jeszcze choć minutę, panie kacie!...” — I po wszystkim, nóż spadł, rzucając blask płowy.

Hoffman padł w rów, okalający plac.

Śliczny to był obraz dla artysty, który przybył do Francji poić się ideami i wrażeniami.

Bóg ukazał mu zbyt srogą karę tej, która także ze swej strony przyczyniła się do zguby monarchji.

Ta oburzająca śmierć pani Dubarry wydawała mu się rozgrzeszeniem nieszczęsnej kobiety. Nie miała więc nigdy godności w sobie — skoro nawet nie umiała umrzeć.

Umieć umrzeć, niestety! w owych czasach było najwyższą cnotą jedynie tych, którzy nigdy nie znali występku.

Tego dnia rozmyślał Hoffman, że, jeśli przybył do Francji dla zobaczenia rzeczy nadzwyczajnych, to podróż mu dopisała.

Wtedy pocieszony nieco przez filozofję dziejową:

— Pozostaje teatr — powiedział do siebie — idźmy do teatru. Wiem, że po tej aktorce, którą tylko eom widział, artystki opery lub tragedji nie zrobią na mnie wrażenia, ale będę pobłażliwy. Nie trzeba zbyt wiele żądać od kobiet, umierających na żart. Muszę wszakże dobrze zapamiętać ten plac i jego okolice, by nigdy w życiu nie przechodzić tędy.

Rozdział VIII. — Sąd Parysa

Hoffman był człowiekiem nagłych przejęć. Po placu Rewolucji i zgiełkowym tłumie, zgromadzonym około rusztowania, po niebie mrocznem i krwi, porzeka mu było blasku i żyrandoli, tłumy wesołego kwiatów — słowem życia. Nie był zupełnie pewny, czy widok, jakiemu był obecny, zatrze mu się w ten sposób w myśli, lecz chciał przynajmniej sprawić rozterkę oczom i przekonać się, że są jeszcze ludzie, którzy żyją i śmieją się.

Skierował się więc do Opery. Ale doszedł tam, sam nie wiedząc, jak. Postanowienie szło przed nim, a on poszedł za nim, jak ślepy za psem, gdy umysł jego ułatywał w kierunku przeciwnym, poprzez wrażenia zgoła odmienne.

Jak na placu Rewolucji, tak tłum był i na bulwarze, kędy w owe czasy znajdował się teatr Opery tam, gdzie dziś znajduje się teatr Porte-Saint-Martin.

Hoffman zatrzymał się przed tłumem i spojrzał na afisz. Grano „Sąd Parysa”, pantominę taneczną w 3-ach aktach, układu imci-pana Gardela młodszego, syna tanecznika Marii-Antoiny, który później był mistrzem baletów cesarskich.

(D. c. n.)

Holenderski okręt-cysterna zatonał na Atlantyku.

Haga, 27.XI.

Dnia 16.XI na północo-zachód od wysp Szetlandzkich zatonał na oceanie Atlantyckim holenderski motorowy okręt-cysterna, „Slidrecht”. W ubiegłą sobotę rybacy szkoccy znaleźli 5 ludzi z załogi w łodzi ratunkowej. Marynarze ci opowiadają, że pozostałych 30 członków załogi opuściło okręt na dwóch kutrach motorowych, lecz zaginęli oni w ciemnościach. Angielskie ministerium próbuje w wywiadzie z rozbitekami, którzy przez 8 dni tułali się na morzu, incydent ten przedstawić w ta-

kim oświeceniu, by nie było wątpliwości, że tylko niemiecka łódź podwodna mogła zatopić parowiec. Parowiec-cysterna był rzekomo w drodze z zatoki Perskiej do Norwegii. Dotychczas rząd holenderski nie przypisuje znaczenia zeznaniom i wnioskom marynarzy z „Slidrechtu”; przedewszystkiem nie zostało jeszcze ustalone, czy okrętu nie zatopiła angielska łódź podwodna, przypuszczając, że chodzi tu o dostawę ropy na rachunek Niemiec. „Slidrecht” był cysterną o pojemności 5133 ton i należał do firmy van Ommeren w Rotterdamie.

ul. Moniuszki 15 **KINO ADRIA** ul. Moniuszki 15

W niedzielę 3-go grudnia 1939 r.

Wiedeńska komedia muzyczna

== Szept Miłości ==

Wrol. główn.: G. FRÖHLICH H. BLEIBTREU, HILDA von STOLZ

Film posiada napisy polskie.

== Początek seansów o godz. 2, 4 i 6-ej. ==

Od poniedziałku 4 grudnia 1939 r.

Kaprys Markizy Pompadour

Film pełen humoru i dowcipu

W rolach głównych: Käthe von Nagy, Olga Czechowa, Leo Slezak, Rudolf Carl

Film posiada napisy polskie.

Początek seansów o godzinie 4-ej, 5.30 i 7-ej. w niedzielę i święta o godzinie 2. 3.30, 5 i 6.30.

Wiadomości ze świata.

Anglja zamyka port londyński dla okrętów neutralnych.

Tokio, 27 listopada

Japońskie towarzystwo okrętowe „Nippon Vusen Kaischa” zostało powiadomione, że rząd angielski zamknął dla państw neutralnych dostęp do portu londyńskiego.

Niemcy pobili mistrza świata w piłce nożnej.

Berlin, 28 listopada.

W 8-ej z rzędu rozgrywce międzypaństwowej piłki nożnej odnieśli Niemcy zwycięstwo nad Włochami na stadionie Olimpijskim w obecności 90.000 widzów z wynikiem 5:2 (2:2). Sukces ten świadczy, że nawet w czasie wojny niemieckie

wyrobienie sportowe wykazuje najwyższą sprawność. Jest to powtórne zwycięstwo niemieckie nad światowym mistrzem piłki nożnej. Pierwszy sukces odnieśli Niemcy w r. 1929 w Turynie z wynikiem 2:1 bramek. Później nastąpiło 5 zwycięstw włoskich; rozgrywka w r. 1936 w Berlinie zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

Szwedzki okręt cysterna najechał na minę.

Stokholm, 27.XI.

Podług wiadomości ze Stokholmu, najechał na północ od Anglii szwedzki okręt-cysterna „Gustaf E. Reiter” (6000) na minę i został ciężko uszkodzony. Nie wiadomo jeszcze, czy udało się uratować 34 ludzi załogi.

Amsterdam, 21.XI.

Stosownie do wiadomości londyńskiego radja, brytyjski parowiec „Sussex” (pojemność 11000 ton) miał najechać na minę.

ZAKŁADY CERAMICZNE
M. CHMIELARZ I S-ka
RADOM, SŁOWACKIEGO 100.

Rozpoczęły SPRZEDAŻ ŚCIENNYCH PŁYTEK GLAZUROWYCH
w różnych kolorach, pierwszorzędnej jakości — PO CENACH
ZNIŻONYCH. Tania — trwałe — higieniczne — ładne. 1—1

EMERYT bez ŚRODKÓW DO ŻYCIA sprzedaje
DWIE KSIĄŻKI wartości 80 złotych
za CENĘ OKAZYJNĄ. „Nowe lecznictwo przyrodnicze
z anatomią Dr. Bilza”. Książki obejrzeć można w Redakcji
„Kurjera Radomskiego”, Plac 3-go Maja 1, (K. K. O.) 1—3

Firma chrześcijańska. 14—8

Podania — prośby

do władz urzędowych, przepisowe,
język niemiecki. Pierackiego 29—3.

Skargi, reklamacje

PRZEPISOWE.
JĘZYK NIEMIECKI.
Pierackiego 29—3. 5—8

Skradziono w Zwoleniu

książeczkę wojskową, książkę zwierzęcą oraz wksel na nazwisko PIONKA
JÓZEF. Zwrócić do Redakcji „Kurjera”.
1—3

Reklamacje — skargi

Podania — polskie i niemieckie
Żeromskiego 2 sklep Piotr Pułka
7—1

Uprzejmie proszę

o jakąkolwiek
wiadomość o Stanisławie URBANCZYKU,
który wyszedł 7-go września w stronę
Lublina. Wiadomość proszę łaskawie
dać żonie, Nowospacerowa 14. 1—1

Wróże z kart,

przepowiadam przyszłość trafnie
zadziwiająco. Żeromskiego 66,
prawa oficyna, I piętro. 1—1

Pokój umeblowany

z wygodą
mi osobne wejście, do wynajęcia przy
ul. Mickiewicza. Zgłoszenia do Redakcji „Kurjera”.
1—1

Jade poniedziałek ran

do Warszawy. Złatwian
złecenia.
Sfruga 57. Makowski 1—1

OGŁOSZENIA DROBNE: za słowo 20 gr., OGŁOSZENIA HANDLOWE: cała strona 300 zł., pół str. 175 zł., 1/4 str. 100 zł., 1/8 str. 75 zł., 1/16 str. 50 zł.
1/32 str. 30 zł., 1/64 str. 20 zł., zaofiarowanie pracy 20 gr., poszukiwane 10 gr. za słowo. — Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.
Redaktor: R. Moszczeński. Przyjmują: Plac 3-go Maja Nr. 1 w K. K. O. od 10 — 13 prócz niedziel i świąt. Administrator: B. Stupnicki

Druk i Wydawca Cz. Oziomek, Radom, Żeromskiego 49.